



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

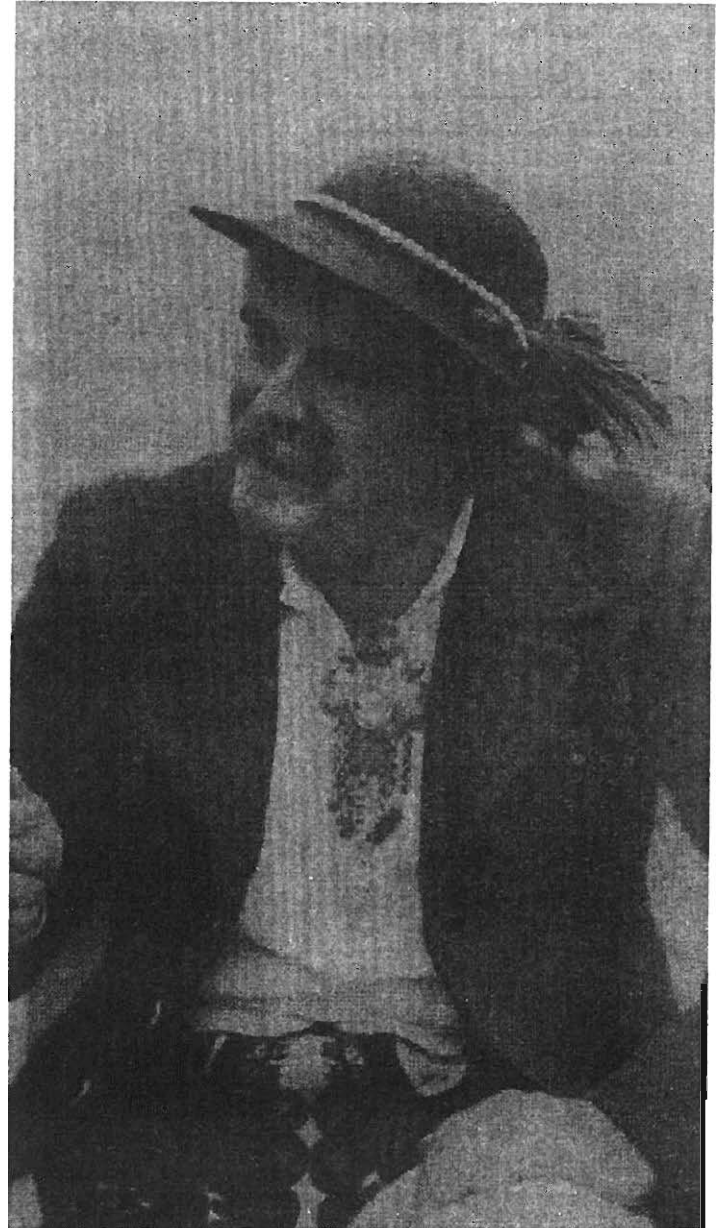
Numer 8 (152) sierpień 2003

BYRCYNOWE BAJANIA czyli nowe gawędy spod Tatr

Wojciech Gąsienica Byrcyn, znany obrońca przyrody tatrzańskiej i Tatrzańskiego Parku Narodowego, objawia swoje talenty także na niwie literacko artystycznej i wzorem wielu znanych górskich bajarzy (od słynnego Sabaty począwszy) od wielu już lat baja nam o górach, ludziach i wierchowym świecie. Pierwszy tomik tych jakże interesujących krótkich form literackich wydany został w roku 1992 pod tytułem „Dostać orełki”. Zbiór ten przede wszystkim prezentował utwory o tematyce przyrodniczej.

W nowopowstałym zbiorze widać jednak zwrot autora w kierunku ludzi i zdarzeń z jego bezpośredniego otoczenia, z miejsc które ukochał i, w których jak mówi „*jest syćko*”: z osiedłami Gładkiem i Gubałówką czy z Polaną Kasprową. Ta, jakże inna nuta Byrcynowego bajania, wydaje się dopełniać obraz i filozofię klasycznego górskiego gawędziarza zawieszono między dawnymi czasy Tatr pustych i dzikich „*kie Hole były nicyje*” a terażniejszością. Podkreślić pragniemy, że gawędy pisane są piękną gwarą górską, a poprawne posługiwanie się nią jest już w obecnych czasach rzadkością. Za zgodą autora prezentujemy jedną z tych bajd.

Opowiadanie „Jon Syska Golios” prezentujemy na str. 2



Fot. Tygodnik Podhalański

Co słychać w numerze:

PTT na straży przyrody
Wiadomości z Karpat Stanisława Janochy
Aby rzeka była rzeką
Polska Ekspedycja Karpaty 2003



JON SYSKA GOLIOS

Zima w świętojański dzień grała mrozem. Kolibe przy Wielgim Stowie utopiała biołość. Lodziki dziubały do ocy, do gymby, do pluc. Zapierało dychanie. Copokwila nachodziło niecu-cie. Świat powolnioł. Powolnioł świat i okrywała go dobrość. Ukołysanie. Słodzone ciepłem. Takie szczęsne jako w ukochaniu. Zywym.

Przebudzenie strochało. Zimno hamowało krew. Nogi przebierały w miejscu. Fciało się matule wołać, abo pomocnego ducha. Śnieżny powicher obyrtoł. Cisnon w ziem. Zamyncoł.

Cłek ze sobom sie wadziel. Przeklinoł niemoc. Siele rusoł. Obronioł przed biedom. Ratowoł zywine.

Dwa sto owiec krocało do jedna. Głos juhasa, wrzeczyj cichy, a grzmioł. Wyzywoł ze zimnego piekła nawet te dojki, ftore lygały w śnieg.

-Ostawić kosodrzew. Dołu krocać. W Roztoke. Ku zratowaniu. Hore! Hore, jesce ze jesce - dudnioł pogłos.

Cłek garnon śnieg abo biołom zosep. Stajoł na dwa, trzy dychnieńcio i zaś. Ku reglu pieleł, ku hrubemu pod cetyniaste smreki. Las otulył. Ucisioł śnieżne zarcie. Ciepłej w nim było. Co mocniejsze owce kąsały igielnom zieleń. Cłek i zywina poceli mocnieć. Bor puscoł krocacie. Lzało. Na mój wieru lzało. Dziwaśka zdajało sie ze smreki chylom gałęzie, by dowspomodz holnej biedzie. Wicierzalo. Kyrdel owiec ściśniony do jedna okosorzył cłka. Tyn przysiod na korzyniu. Pazdory wraziel w oczuchranom wełne. Owce grzoły juhasa. Społ kwardo. Holofienie spolnikow z Rzepisk, Białki i Brzegow zdajało sie mu sniskiem. Przyšli z poratowaniem. Późno. Przybyli.

Juhas ozył.

-Ludzie! Ludzie som jest! Spolnicy!!! - powtorzoł.

Wstać nie wydolył. Hybiało sieły. Owce party do jedna ku niemu. Juhas i kyrdel. Zywe kłyombo. Zratowane. Przydoł sie owcom i rodnej dziedzinie. Długie roki potem gazdowoł na ojcowiźnie. Pięciostwiański baca Jon Syska Golios z Rzepisk.

Wojciech Gąsienica-Byrcyn

AKTUALNOŚCI

IV Dni Gór PTT

Już za miesiąc spotykamy się w Zakopanem na IV Dniach Gór PTT. W związku z tym prosimy Oddziały i wszystkich zainteresowanych o zgłaszanie się (do 15 września) na adres ZG PTT:

ul. Konarskiego 21/5, 30-049 Kraków
tel. 012/634-05-89,

e-mail: morawska@ptt.org.pl.

morawska@if-pan.krakow.pl.

podając termin przyjazdu, liczbę noclegów i ew. posiłków. Pełny program został opublikowany w poprzednim numerze, będą też rozsyłane zaproszenia.

Nowa siedziba Oddziału Beskid w Nowym Sączu

Zostaliśmy poinformowani o zmianie siedziby Oddziału z dniem 1 sierpnia br. Aktualnie siedziba mieści się w Biurze Podróży „Artus Tourist”, Rynek 15, 33-300 Nowy Sącz. Telefon bez zmian: 018/443-53-57 jak również adres strony internetowej – www.pttsn.of.pl. oraz adres e-mail – pttbeskid@poczta.onet.pl. Kontakt telefoniczny z prezesem M. Zarembą: 018/443-62-74 lub 0-602-154-042.

Wstrząśnięci nagłym odejściem naszego serdecznego Kolegi zawiadamiamy, że dnia 18 sierpnia 2003 roku na Kasprowym Wierchu zmarł

LESZEK RACZYŃSKI

lekarz – psychiatra Szpitala w Nowym Targu, do czasu przeniesienia się na Podhalę w 1997r. założyciel i prezes Oddziału PTT w Opolu i aktywny członek władz Towarzystwa. Pochowany 22 sierpnia w Zakopanem na Pardolówce pozostanie na zawsze blisko ukochanych Tatr.

Najbliższym wyrażamy nasze głębokie współczucie

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Zarząd Główny



PTT NA STRAŻY PRZYRODY I DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

Część I

Pierwszą organizacją w Polsce roztaczającą opiekę nad światem górskim było od 1873 roku Towarzystwo Tatrzańskie. Popularyzacji idei służyły wydawnictwa. Już trzy lata po założeniu Towarzystwa Tatrzańskiego ukazał się rocznik „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, który od 1923 r. przyjął nazwę „Wierchy”. Ta długa seria roczników redagowana w sztafecie pokoleniowej należała do jednych z najlepszych w Europie, pod względem wartości naukowej, literackiej i artystycznej. Tradycje związane z wiedzą o górach kontynuowane są nadal przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, wydające rocznik „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”.

W 2003 r. obchodzimy 130 rocznicę założenia Towarzystwa Tatrzańskie. Okres ten dotknęły dwie wojny światowe i powojenny fatalny dla kultury narodu okres hegemonii sowieckiej niszczącej tradycje patriotyczne poprzez odcinanie Polaków od ich tysiącletnich korzeni. Władze komunistyczne starały się wymazać z pamięci dokonania Towarzystwa, w zamian oferując młodzieży rajdy leninowskie i „sanktuarium” w Poroninie.

Odradzające się w wolnej Polsce Polskie Towarzystwo Tatrzańskie walczy o swe prawo do tradycji umiłowania swojszczyzny Polskich Tatr, które były dla członków Towarzystwa Tatrzańskie i są dla członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie dumą i godnością narodową. Przesłanie to zawdzięczamy sztafecie pokoleniowej wielkich patriotów, ludzi nauki, literatury i twórczości artystycznej. Hasło powrotu do przyrody nigdy nie było hasłem abdykacji kultury, lecz walki prawdziwej kultury z pseudokulturą, nauki z pseudonauką, o najwyższe kulturowe dobra.

Wizjonerskie spojrzenie na zagadnienia ochrony przyrody górskiej i walka o unikalny styl zakopiański to ponadczasowy katechizm polskiego ruchu ochrony przyrody, a zarazem przesłanie do odrodzenia kultury narodowej w oparciu o rodzinne pierwiastki tkwiące w polskiej przyrodzie i w polskiej duszy.

Tatry nie znoszą ludzkich trefień – pisał przed laty Stanisław Witkiewicz; – *Tatry to świątynia niezwykła w swej ... nieskalanej dziewiczości i pierwotnej harmonii. Tatry są sanktuarium, miejscem świętym, ... świątynią Boga* – w takim duchu wyraża swój stosunek do Tatr współczesny znawca i miłośnik gór ksiądz Roman Rogowski.

Idea zachowania bogactwa przyrodniczego Tatr od zarania towarzyszyła ich miłośnikom skupionym w Towarzystwie Tatrzańskim. Jan Gwalbert Pawlikowski organizując w 1912 roku Sekcję Ochrony Gór TT, już wtedy dostrzegał ogromne zagrożenia dla tego niewielkiego pasma gór mniejszego o tysiąc razy od Alp.

Negatywny wpływ turystyki na środowisko przyrodnicze Tatr obserwujemy między innymi:

- w działalności schronisk, gdzie poważnym zagrożeniem dla przyrodniczego otoczenia są resztki bytowe i skrupulatnie ukrywane wysypiska śmieci, z których część spalana w nieodpowiednich warunkach powoduje emisję toksycznych i rakotwórczych związków m.in. dioksyn.
- w zaśmiecaniu gór przez turystów. Skład puszek po Rysami to kilkanaście ton, nie mówiąc o innych śmieciach. Tylko z jednej Jaskini Śnieżnej wyniesiono przeszło dwie tony śmieci. To przykłady.
- w głównych potokach górskich płynie woda niezdatna do bezpośredniego spożycia.
- w eutrofizacji środowiska górskiego wynikającą z faktu, że kilka milionów turystów załatwia swe potrzeby fizjologiczne wprost „pod krzaczkiem”.

Biologiczne skażenie wód, zły stan sanitarny wokół szlaków turystycznych, fragmentaryzacja ostoi dzikiej zwierzyny przez ogromną ilość dróg, którymi poruszają się miliony turystów to widoczne przyczyny wycofywania się lub zmniejszania populacji zwierząt oraz ekspansja innych np. „ptaków” uprawiających „żebractwo” w stosunku do turystów spożywających posiłki. Oswojone z człowiekiem jelenie oraz niedźwiedzie wymuszają żywnościowy haracz na turystach, włamując się również do kiosków gastronomicznych (Łysa Polana, Włosienica) lub penetrując przyschroniskowe śmietniki.

Należy postawić sobie pytanie: Jak bezpiecznie udostępnić Tatry milionom turystów? Jak pogodzić ekonomiczne potrzeby współczesnej aglomeracji zakopiańskiej z ochroną Tatr przed nadmierną antropopresją – Tatr z ginącymi gatunkami roślin i zwierząt, Tatr które powinny być chlubą, dumą i własnością całego narodu. Popularyzacja gór idzie nadal w niewłaściwym kierunku m.in. poprzez stwarzanie coraz większych ułatwień dla penetracji wysokich partii gór, czym stanie się zmodernizowana kolej linowa.

c.d.n.

Gdy wody w rzekach zaczyna brakować

ABY RZEKA BYŁA RZEKĄ

czyli zachowywanie i przywracanie naturalności rzek
(program kampanii Ruchu na Rzecz Naturalności Rzek)

Uregulować rzekę to tyle, co ją zabić. Zabić w niej życie. Zabić jej dzikość. Zabić jej piękno.

Ideałem ekologicznym jest, aby wszystkie rzeki były całkowicie naturalne. W praktyce do tego ideału należy dążyć, ale można jedynie się do niego przybliżać. A zatem celem strategicznym kampanii "Aby rzeka była rzeką" jest, aby rzeki były jak najbardziej naturalne. Naturalność rzeki jest bowiem cechą podlegającą stopniowaniu.

Istniejącą naturalność rzeki można obniżać, zachowywać lub podwyższać. W związku z tym (pomijając obniżanie naturalności rzeki, w czym specjalizują się hydrotechnicy i melioranci) w ramach kampanii "Aby rzeka była rzeką" można wyróżnić trzy typy działania:

SZANUJ RZEKĘ - celem tego typu działania jest zachowywanie istniejącej naturalności rzeki.

OBRONŃ RZEKĘ - celem tego typu działania jest również zachowanie istniejącej naturalności rzeki, przy czym naturalność ta jest w tym przypadku konkretnie (np. regulacją) zagrożona.

OŻYW RZEKĘ - celem tego typu działania jest podwyższanie istniejącej naturalności (naturalizacja) rzeki.

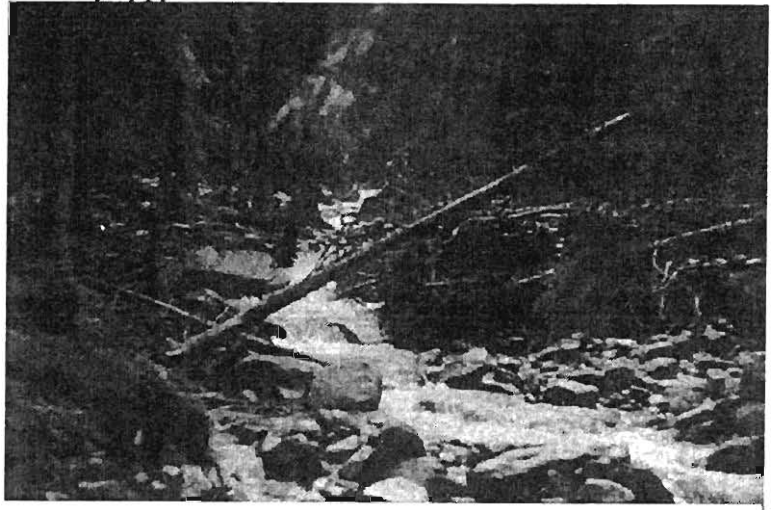
Pozostaje jeszcze czwarty typ działania, który jest podstawą wszystkich wyżej wymienionych. Aby bowiem rzekę szanować, bronić czy ożywiać trzeba najpierw cenić jej naturalność, co wcale nie jest postawą powszechną, a może nawet jest wręcz rzadką. Wielu ludzi uważa bowiem rzekę "ucywilizowaną" za cenniejszą od naturalnej, choć tak naprawdę jest odwrotnie.

DOCENŃ RZEKĘ - celem tego typu działania jest upowszechnianie przekonania, że rzeka naturalna stanowi dużą wartość, że naturalność rzeki jest cenna.

Rzeka nieuregulowana ma w porównaniu z rzeką uregulowaną następujące zalety:

- + ma większą zdolność samooczyszczania,
- + zapewnia większą bioróżnorodność (jest bardziej urozmaiconym siedliskiem),
- + stanowi lepszy korytarz ekologiczny umożliwiający wędrówkę zwierząt,
- + jest lepsza z punktu widzenia turystyki i rekreacji,
- + jest atrakcyjniejsza krajobrazowo,
- + jest lepsza z punktu widzenia przeciwpowodziowego (woda wolniej spływa i ma się gdzie rozlać),
- + jest lepsza z punktu widzenia przeciwdziałania suszy (woda wolniej spływa, a zatem jest dłużej zatrzymywana w środowisku).

Pomiędzy dwoma ostatnimi punktami nie ma sprzeczności. Wygląda to paradoksalnie, ale uregulowanie rzeki (a zwłaszcza jej wyprostowanie) z jednej strony sprzyja suszy, a z drugiej powodzi. Przyczyna jest jedna i ta sama - szybszy spływ wody. Przy stanach wysokich - szybszy spływ wody do niżej położonego odcinka rzeki sprzyja gwałtowniejszemu jej tam nagromadzeniu. Mówiąc inaczej następuje przerzucanie powodzi na niżej położony odcinek rzeki. Przy stanach niskich - szybszy spływ wody powoduje szybszą jej ucieczkę z danego terenu, czyli wysusza. Drzewa i krzewy nadrzeczne spełniają ważne funkcje ekologiczne: stanowią naturalny filtr chroniący przed spływem zanieczyszczeń do rzeki, siedlisko dla zwierząt oraz korytarz ekologiczny, sprzyjają także rekreacji, uatrakcyjniają krajobraz i umacniają brzegi.



Fot. M. Łukasiewicz



Nieuregulowana i niepozbawiona roślinności nadbrzeżnej rzeka ma tyle plusów, że można powiedzieć, iż na regulacji i wycince tracą wszyscy - i ludzie, i przyroda. Kto więc zyskuje? Zyskują projektodawcy oraz wykonawcy regulacji i wycinki, czyli lobby hydrotechniczne.

Naturalność rzek niszczona jest przez:

- zanieczyszczanie,
- zaśmiecanie,
- nadmierny pobór wody,
- wydobycie kruszywa,
- przegradzanie rzek zaporami,
- wycinanie drzew i krzewów nadrzecznych,
- niszczenie naturalnej retencji dorzecza (w tym lasów).

Sprawcą niszczenia naturalności rzeki może być każdy. Kierowca myjący w rzece samochód. Turysta czy miejscowy zostawiający na brzegu lub wrzucający do rzeki śmieci. Nie każdy jednak może niszczyć naturalność rzeki na każdy sposób. Przecież nie każdy pozwolić sobie może na regulację rzeki, budowę zapory czy wycinkę nadrzecznej roślinności. Tym w naszym kraju zajmują się wyspecjalizowane urzędy. Urzędy te wraz z wykonawcami i projektodawcami prac hydrotechnicznych tworzą grupę, którą nazwać można hydrotechnicznym lobby.



Fot. M. Łukasiewicz

Z wymienionych wyżej sposobów niszczenia naturalności rzek wynikają kierunki działania kampanii, których jest dokładnie tyle, ile sposobów niszczenia tej naturalności. W każdym z kierunków możliwe są dwa podane wcześniej typy działań - zapobieganie obniżaniu naturalności danym sposobem niszczenia (działania typu "obronę rzekę") oraz podwyższanie naturalności obniżonej danym sposobem niszczenia (działania typu "ożyw rzekę").

Kampania prowadzona jest i będzie wszelkimi legalnymi i dostępnymi sposobami. Warto jednak zwrócić uwagę, że działania muszą być wielopłaszczyznowe. Wyróżnić tu można płaszczyzny: edukacyjną, publicystyczną, prawną, i interwencyjną. Swoistą cechą kampanii "Aby rzeka była rzeką" jest tworzenie klimatu przychylnego naturalności rzeki (Dzika rzeka nie jest zła), a nieprzychylnego tej naturalności niszczeniu (Nie zabijaj rzeki "cywilizacją"). Wszystko to sprowadzić można do działania typu - **DOCEŃ NATURALNOŚĆ RZEKI**.

Kampania będzie długotrwała. Problem jest trudny z uwagi na istnienie lobby hydrotechnicznego w Polsce oraz tkwiący mocno w powszechnej świadomości pogląd, że rzeki należy "cywilizować". Naturalność rzek jest w tej chwili w Polsce szczególnie zagrożona. Po powodzi w lecie 1997 roku nacisk na niszczenie naturalności rzek wzmógł się. Obawiam się, że regulacje, zapory i wycinka będą uważane (choć niesłusznie) za główne, a może nawet za jedyne "lekarstwo" przeciwpowodziowe.

Naturalność rzek jest zagrożona z różnych stron, a przeciwdziałanie tym zagrożeniom jest konieczne i ma charakter obrony środowiskowego dobra. Kampania "Aby rzeka była rzeką" prowadzona jest od kilku lat. Najpierw bez nazwy i w sposób niesformalizowany; indywidualnie oraz poprzez masmedia. W 1997 roku pojawiła się nazwa kampanii. Równocześnie został skrytykowany i opublikowany jej program. Na początku 1998 roku powstał Ruch na rzecz Naturalności Rzek (RNR). Publicystyka pozostaje nadal ważną, choć już nie jedyną formą prowadzenia kampanii.

Akcja "Tama tamie" skierowana była przeciwko budowie zapory w Czorszynie na Dunajcu. Ale można powiedzieć, że była to akcja w obronie naturalności konkretnej rzeki w konkretnym miejscu. Kampania "Aby rzeka była rzeką" jest logicznym uogólnieniem akcji "Tama tamie" na inne rzeki, na inne rodzaje zagrożeń ich naturalności. Jest też w jakiejś mierze jej kontynuacją. Hasło "Tama tamie" mówi wiele. Mam nadzieję, że hasło "Aby rzeka była rzeką" będzie mówić nie mniej.



KARPACKIE INFORMACJE

Stanisława Janochy

Odrobina Bukowiny w Pruszkowie czyli poezja i rzeźba Bolka Majerika

W sobotę 17 maja 2003 r. w starych piwnicach Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego w Pruszkowie otwarta została wystawa rzeźb Bolka Majerika - twórcy polskiego pochodzenia z Pleszy w rumuńskiej części Bukowiny. Wystawę tę mogliśmy obejrzieć dzięki Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Pruszkowie oraz firmie "Saldo" należącej do państwa Krysińskich - pasjonujących się tematyką rumuńską i bukowskią.

O tym, że wioska Plesza jest oazą polskości w Rumunii przekonywać nikogo z karpaccich nie trzeba. Natomiast osobę Bolka Majerika w jego rodzinnej wsi poznało zapewne już znacznie mniejsze grono, więc pytania - kim jest Bolek? - co robi? - czym się zajmuje na co dzień? - postawi pewnie wielu z nas.

Pierwsze moje zetknięcie się z nim miało miejsce w 2000 roku w czasie pobytu w polskich wioskach na Bukowinie. Było to jednak poznanie powierzchowne, znajomość jakich wiele w trakcie "obowiązkowych" odwiedzin polskich enklaw w rumuńskiej części Bukowiny. Lepiej poznałem go dopiero po zakończeniu oficjalnej części wernisazu w Pruszkowie, kiedy mogliśmy przy kieliszku wina porozmawiać o różnych czasem zupełnie nie związanych ze sztuką sprawach.

Jest wrażliwym, a przy tym bardzo skromnym człowiekiem, nie rzucającym się w oczy, nie robiącym wokół siebie szumu. Jego poglądy na życie nie są poglądami zbyt nowoczesnymi, powiedziałbym raczej, że jest bardziej klasyczny niż wskazuje na to twórczość.

Swoje stany ducha, swoje uczucia, przelewa na deski i klocki drewniane oraz tworzywo skalne w którym rzeźbi reliefy głównie o tematyce religijnej. Tworzy również na papierze, pisząc wiersze. Powiada, że ma dwie ojczyzny, tą w której mieszka - Rumunię i tą, w której języku tworzy swoje wiersze - Polskę. Debiutował w suzawskim "Polonusie" i tam też wydał pierwsze dwa tomiki. Do tej pory wydał ich drukiem kilka a większość z nich nagradzano na konkursach poetyckich.

Obecnej wystawie jego prac towarzyszyła promocja kolejnego tomika poezji "Kim ja jestem" - jest to pierwsze polskie wydanie jego wierszy. Z rozmowy z artystą dowiedziałem się o jego fascynacji kulturą i sztuką Podhala, z którą zetknął się przebywając kilka miesięcy w tym regionie. Owocem tego pobytu jest cykl wierszy tatrzańskich, które być może zostaną wydane w Polsce.

Otrycki happening na zgłiszczach "ChatySocjologa"

W dniach 1-3 maja 2003 r. na szczycie bieszczadzkiego Otrytu (896 m.n.p.m.), w miejscu gdzie jeszcze niedawno (do 13 stycznia 2003) stało schronisko - dom pracy twórczej "Chata Socjologa", Stowarzyszenie Klub Otrycki zorganizowało happening "Prareferendum europejskie 2003".

Było to na pewno najwyżej przeprowadzone prareferendum w Polsce, w którym udział mógł brać każdy, kto wszedł na szczyt i miał ukończone 18 lat. Zainteresowanie prareferendum przerosło oczekiwania organizatorów - wzięło w nim udział 130 osób, trzeba było dodrukować karty. Głosujący reprezentowali różne miejscowości z całej Polski. Średnia wieku wahała się około 30 lat, a najstarszy uczestnik miał lat 61. Prareferendum pomogło zorganizować między innymi Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Rzeszowie.

Spotkania majowe na Otrycie stały się już tradycją - zazwyczaj były to happeningi z pierwszomajowym pochodem. Teraz trafiła się okazja do zrobienia czegoś nowego, a przy okazji być może zdobędzie się trochę funduszy na odbudowę chatki, bowiem decyzja o odbudowie została podjęta. Jest gotowy plan odbudowy, a termin rozpoczęcia prac zależy od uzyskania wymaganych zezwoleń i zebrania funduszy. Być może, co ucieszy wielu turystów już jesienią stanie tutaj nowy budynek.

W majowy weekend nie tylko przeprowadzono głosowanie - uprzątnięto także pogorzelsko, na którym znaleziono kilka pamiątek po starej chatce oraz postawiono nową wiatę nad paleniskiem, aby dawała schronienie turystom, którzy prawdopodobnie latem zechcą przyjść w to szczególne miejsce i przez wielu lubiane miejsce.



Cerkiew przedmiotem interpelacji poselskiej.

Na łamach naszego biuletynu pisałem w minionym roku o niepokojących wydarzeniach w cerkwi baligrodzkiej. Pisała o tej jakże bolesnej sprawie lokalna prasa, zrobiła program telewizja krakowska, podjęto doraźne działania zabezpieczające obiekt przed zawaleniem. Sprawa jednak nie może się na tym zakończyć. Problem nadal istnieje i nie powinniśmy poprzestać na apelach. Dobrze się stało, że temat cerkwi w Baligródzie stał się tematem interpelacji poselskiej jaką złożyła w dniu 12 marca 2003 r. posłanka Elżbieta Łukacijewska na ręce Marszałka sejmu RP. Odpowiedzi w sprawie dewastacji zabytkowej świątyni udzielił Minister Kultury Waldemar Dąbrowski. Podkreślił w swojej pisemnej odpowiedzi, że właściciel obiektu tj. gmina Baligród od chwili przejścia cerkwi nie podjął żadnych prac remontowych mimo, że stan obiektu systematycznie się pogarszał. Nie były zgłaszane ani potrzeba takich prac, ani jakiegokolwiek potrzeby finansowe Gminy w tym zakresie. Dzieło się tak, pomimo, że służby konserwatorskie zwracały uwagę właścicielowi i przypominały o obowiązkach wynikających z ustawy o ochronie dóbr kultury. Minister poinformował również, że z informacji uzyskanych od WKZ wynika, że Gmina Baligród nie ubiegała się w roku bieżącym o pozyskanie pomocy na ten cel, a wszelka inicjatywa w tej sprawie właśnie od właściciela wyjść powinna - Ministerstwo Kultury nie może udzielać pomocy w tym zakresie (zgodnie ustawą o dochodach jednostek samorządu terytorialnego). Natomiast dotację na realizację zadań własnych Gmina może uzyskać od Wojewody. Rodzą się tutaj pewne pytania - czy Gminie zależy na tym, by obiekt istniał i czy jest zainteresowana jego remontem i późniejszym wykorzystaniem do któregoś z celów, o których pisałem wcześniej. A może lepiej dla Gminy byłoby aby cerkiew runęła zupełnie, wtedy przestał by się zapewne dopominać o nią kościół greckokatolicki, twórcy różnych projektów kulturalnych też nie umieszczali by jej w swoich planach, na jej miejscu można byłoby zbudować supermarket lub hurtownię, przynoszące dochody (tylko, czy napewno Gminie?). Wójt Gminy Baligród, pan Tadeusz Wrona, udzielając wywiadu gazecie "Nasze Połoniny" wspomina wprawdzie o konieczności remontu cerkwi, o przestawieniu profilu gminy z gospodarki rolno-leśnej na turystyczny (projektowany całoroczny ośrodek sportowy na styku Baligrodu oraz Stężnicy), ale dodaje zaraz, że są inne ważniejsze potrzeby, jak budowa nowej szkoły, oczyszczalni ścieków, kanalizacji. Jedno co łączy wszystkie te potrzeby to fakt, że pieniędzy nie ma na żadną z nich.

Polska Ekspedycja Karpaty 2003

Piotr Gawłowski realizuje swój projekt „Polska Ekspedycja Karpaty 2003”, który ma na celu przejście wzdłuż całego łuku Karpat Zewnętrznych, od Żelaznych Wrót do Bratysławy. W dniu 15 czerwca rozpoczął wędrówkę w Orşovie, przeszedł Góry Mehedinți, Góry Wulkańskie, Góry Lotru oraz Góry Fogaraskie (z wejściem na Negoiu 2535m, drugi co do wysokości szczyt Fogaraszów) i przez Kotlinę Braszowską dotarł 16 lipca do Suczawy. Na trasie od Orşowy do Petroşani Piotrowi Gawłowskiemu towarzyszyły dwie osoby, Sylwia Szulc i Kazimierz Pikor.

Dalszy marsz przez Karpaty Wschodnie Piotr Gawłowski przeniósł na rok 2004, z uwagi na zbyt duże ryzyko samotnego przejścia przez Ukrainie Karpaty. Wrócił do Polski i po krótkiej przerwie kontynuował wędrówkę z Przełęczą Użockiej przez Bieszczady, Beskid Niski, Beskid Sądecki, Gorce, Beskid Żywiecki docierając 8 sierpnia do Milówki, gdzie przerwał marsz. W dniu 13 lipca wyruszył w dalszą drogę z zamiarem przekroczenia granicy polsko-czeskiej w Jasnowicach. Dalej przejdzie przez Beskid Śląsko-Morawski, Jaworniki, Białe Karpaty, Małe Karpaty i około 28 sierpnia dotrze do Bratysławy.

Z Piotrem Gawłowskim można się kontaktować telefonicznie, codziennie wieczorem w godzinach od 20:00 do 21:00. Przypominamy numer jego telefonu komórkowego: 0-506-611-316. Autor przedsięwzięcia jest zdziwiony i zbulwersowany całkowitym brakiem zainteresowania jego wędrówką ze strony członków i oddziałów naszego Towarzystwa. Nikt nie dołączył, ani nie zapowiedział wspólnego przejścia odcinka czy choćby umówienia się na spotkanie na trasie. O możliwości telefonicznego skontaktowania się spotkania z Piotrem Gawłowskim na trasie informowaliśmy emailami Oddziały PTT położone w południowej Polsce. Mimo, iż Piotr Gawłowski swoim przejściem chce uczcić 130-lecie TT/PTT i 100-lecie Sekcji Turystycznej TT, nasze Towarzystwo nie wykorzystuje tego projektu do promowania PTT. Cóż widocznie jesteśmy już tak znani w Polsce, że nie warto zwracać sobie głowy jakimś tam wędrowaniem wzdłuż łuku Karpat w działalności promocyjnej i informacyjnej PTT.

Piotr Gawłowski ma 65 lat, jest przewodnikiem beskidzkim, członkiem Oddziału PTT w Bielsku-Białej, a także członkiem Bielskiego Klubu Alpinistycznego. W swoim dorobku górskim ma wejścia m.in. na Elbrus, Mont Blanc, Aconcagua, Kilimandżaro oraz Mount Mc Kinley (Denali) na który wszedł dwukrotnie. W 4-osobowym zespole odbył górą pieszą pielgrzymkę z Wadowic do Rzymu, gdzie został przyjęty na audiencji u Jana Pawła II w Watykanie.

Jan Weigel
PTT Bielsko-Biała

GÓRY W MIEŚCIE

Wakacje to czas wyjazdów i włączęgi po ukochanych, zarówno tych niskich jak i wysokich górach. W chwili oddechu i powrotu do cywilizacji niezwykle interesującą alternatywą dla codziennego miejskiego życia mogą być festiwale, wystawy czy imprezy plenerowe. A tych w czasie letniej kanikuly zarówno w dużych miastach jak i popularnych miejscowościach wypoczynkowych nie brakuje. Poniżej prezentujemy dwie wybrane imprezy tego typu, do których odwiedzenia gorołazów spędzonych z wierchów w doliny na pewno zachęcać specjalnie nie trzeba.

Festiwal filmów Górskich w Łądku Zdroju 2003

Tegoroczny Festiwal Filmów Górskich w Łądku Zdroju odbędzie się w ostatnich dniach września. W tym roku oprócz prezentacji najnowszych osiągnięć kinematografii górskiej bawić będzie się można na liczych koncertach, spotkaniach z ludźmi gór (w tym uczestnikami ostatniej zimowej wyprawy na K-2) oraz innych imprezach towarzyszących. Organizowany rokrocznie od 1995r Festiwal na stałe znalazł się już w kalendarzu ważnych górskich wydarzeń kreując Łądek Zdrój na letnią, górska stolicę Polski. Zapowiedzi organizatorów oraz sponsorów pozwalają sądzić, że także i w tym roku atrakcji nie zabraknie, a atmosferę imprezy wspominać będziemy jeszcze długo. Więcej informacji na stronie: <http://www.przeglad.ladek.pl>

PRZEGLĄD FILMÓW GÓRSKICH



ŁĄDEK ZDRÓJ 26-28.09.2003 R.

Fot. <http://www.przeglad.ladek.pl>



Fot. <http://www.mhf.krakow.pl>

Wystawa Fotograficzna Krajobraz Górski

W sierpniu w krakowskim Muzeum Historii Fotografii prezentowana będzie wystawa pt. "Krajobraz Górski". Prezentacja ta jest syntezą oragnizowanych w Nowym Targu już od ponad dwudziestu lat konkursów fotograficznych im. Jana Sunderlanda Konkursy te obecne już od roku 1980 od 1998 mają rangę międzynarodową skupiając artystów fotografików i miłośników gór z Polski, Niemiec, Słowacji, Czech, Litwy, Białorusi, USA i Szwajcarii. Organizatorom konkursu oraz jego jurorom zawsze przyświecała idea przygotowania wystaw, które są nie tylko zdjęciami gór, ale także ich odbiorcom pozwalają współprzeżywać klimat i piękno Krajobrazu Górskiego. Prezentowana wystawa, to wycinek z ogromnego dzieła jakim jest "zapisywanie piękna natury" za pomocą obiektywu uzbrojonego we wrażliwość artysty gdyż jak mawiał patron konkursu, klasyk fotografii górskiej Jan Sunderland: *Fotografia uczy odkrywać w naturze te wartości, których bez pomocy dzieła sztuki byśmy nie dostrzegli*. Na obecnej wystawie podziwiać można prace większości dotychczasowych laureatów konkursu aż do roku 2003 czyli prac Tytusa Żmijewskiego, tegorocznego laureata. Patronat nad przedsięwzięciem od kilku już lat objęli Ministerstwo Kultury, Marszałek Województwa Małopolski, Burmistrz Nowego Targu i Tatrzański Park Narodowy. Wystawę będą mogli zobaczyć także uczestnicy Dni Gór PTT w Zakopanem, gdyż będzie ona w tym czasie eksponowana w salach muzealnych TPN.

M. Łukasiewicz

Wydaje:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie
Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Marcin Łukasiewicz
Adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 31-049 KRAKÓW,
e-mail: morawska@ptt.org.pl, tel. +12 6340589